

Nr akt

II kps 362/45

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 5 października 1945 r. w Warszawie

Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą
w Warszawie Sąd Grodzki w , Oddział

w osobie Sędziego Mieczysław Halber

z udziałem Protokółanta Halina Wierus

w obecności stron —

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści
art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę
na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem — ¹⁾ świadek zeznał co następuje

Imię i nazwisko Maria Kuśmierczuk

Wiek 25 lat

Imiona rodziców Leon i Natalia z Dziubińskich

Miejsce zamieszkania Łomża, ul. Srebrzewska nr. 50

Zajęcie przed wojną 1939 r. studentka na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu w Wilnie

Wyznanie rzymsko-katolickie

Karalność nie karana

Stosunek do stron — ²⁾

W 1938 r. zapisałam się na Uniwersytet im. Stefana Batorygo
w Wilnie, po 4-ych wakacjach w jesieni 1939 r. już nie mogłam
studjować, ponieważ nie mogłam już być dojeżdżać do Wilna.
Mieszkałam wtedy u rodziców w Łomży, gdzie mój ojciec
porządkował wózek do robienia kapli. W r. 1940 na jesieni ścisłej
w Łomży wyjechałam do Łądowa o 25 km. od Łomży
do p.p. Krutów, gdzie zostałam nauczycielką dwóch dziewczyn
15 i 10-letnich. W sobotę w dn. 9 listopada 1940 r. do
Łądowa przyjechało dwóch czy trzy funkcjonariusze gestapo.

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakieś udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań
(art. 104 k.p.k.).

zawołano wrócił się „panie Komisarze”, do którego mi
gestapowiec podsunął i mówiąc to że „muszę uderzyć w
w ławie. W pokoju czekałam na jakiś nie przewidziany
na przesłuchaniu, przynajmniej mi się tak wydawało. Pora posłaj
przekazać jakiś raport o tym co się dzieje, policie
nie się imię - berceles, - oni tak wszyscy”, następnie
uderzył mnie w twarz, potem otworzył drzwi pokoju gdzie
wciąż odbywało się bieżące przesłuchanie o którym przedtem
mówiłam. Potem przyniósł gestapowiec do łóżka się uśmiecha
„panie Komisarze” jakiś nieznany mi gestapowiec przyniósł
nieznany i Mazurka, którego nazywał Murzyn i Zamojski
którego przed wojną czekałam jako Polaka, a tu był uderzający
stomacha. Zaczęłam mi bawić „pan Komisar” i dając
podanie iyciorum, potem zaczął mi odczytywać gazetę i takie
frasy podziemnej prasy czy te rzeczy znane, czy nalicz do
jakiejś organizacji. Wypowiedział mi się że od dawna
podziemnej. Od razu rozpoznałam że to jest przynajmniej
niego awenturariusz jest wyprawie awenturariusz przedtem
Antoniowskiego życia, którego wiedzieli do rzeczy tam gdzie
Antoniowski został potem wyprawy do oświecenia i stał się
nie wrócił, o czym się dowiedziałam już po powrocie z Niemiec
do Polski o tym roku. Wymienił mi Antoniowski że wiele
mógł powiedzieć o mojej pracy konspiracyjnej. W czasie
przesłuchania nie pytał „panie Komisar” czy robiłam
do organizacji podziemnej i czy wiem jakieś sprawy oświecenia
odpowiedź. Wtedy „pan Komisar” bił mnie po twarzy ręką,
chwycił za głowę, wtargnął do łóżka i walił głową o drewniany
przewal się stałam w rogu pokoju. Potem już mnie
zaczęli rzucać, cofałam się od ściany do ściany i po całym
pokoju chodząc byłam bity. Bicie trwało 2 godziny,
cały czas „pan Komisar” bijąc uderzał i gwałcił ode mnie
Rusiniowski

100
Pytat poproszu "tam" a ja mowitamu, nie".
Ostatnio mi ukonczy protokol do podpisania, w protokole
bylo napisane ze nie przyszly sie, sie podpisalam sie tam.
Po zmieszczeniu reprokadowo mnie do jawniej ciemnej komore;
wielkosc wyszalej barwni, z tem i umiedzie byty usuniete;
znajdowato sie w tym miejscu jedno kreslo, na ktorem siedzial
jawni nieznanego pobity i strasnie jezacy, drugi w takim
samym tym stanie lezal na ziemi, przy tego bylo jeszcze
dwa osoby, ale po chwili subad osobow sie zmienily, poniewaz
zobrazano niewidoczne osoby na badaniu. Nie wiem ile czasu
tam bylam, poniewaz bylo ciemno, ale po jakimś czasie
gestapo iec znowu mnie zaprowadzit do "pau komisara",
ktory rozpuszt badanie na nowo, wotat przystup i
przepradzi konfrontacji z Antoniewskim. Ja uodol do
niczego sie nie przypustalam. Przechowanie kresla kresla i
w ciemie tego nie stowozna bicia, podpisalam raz jeszcze
protokol i sie nie przyszly. Byt juz wieczor, przc autem
odwiedziano mnie i kilka osob z powrotem do uziemia.
Nastepnie z rano znowu zobrazo mnie samochodem do
guscha gestapo i znowu ten sam "pau komisar", ten sam
co poprzednio gestapowiec, ale juz bez stosowne slowny
zaczeli mnie badac, ten sposob i znowu konfrontacji
z Antoniewskim, ktory mnie porusz i porzedzial i to o mnie
chodzic ze ja mu doradzalam garetci. Ja odmietalam, powtujac sie
na to i Antoniewski, ktory usil okulary jest krotkowidlem.
Antoniewski byl zepetnie rozgniewany, widocznie byl zlym
bity, i widocznie sie bat, mowil i to ja mu detale garetci, znowu
podpisalam protokol w ktorym bylo rozslownie i sie nie
przyszedo rozmowom mi ciemno. Znowu zostalam odwiedzona
do uziemia. Nastepnie we srode okolo polednia znowu bylam
dostawiona do guscha gestapo i sam "komisar" bez stosowne
wspit po pilnu na pit po niemiecku rozest mnie uolowias
do przyszlosci sie do wily, w przeciwnym razie mowit ze mnie
Rasmierczuk Maria

szkoła. Ja nadal nie przypuszczałam, że do niemieckich więzień
byłam przetransportowana. Odwiedziliśmy więzień do węgierskiej, gdzie przebywałam
do 20 listopada i. j. do chwili odwiezienia mnie do Lublina do
więzienia na Zamku. W dniu 6 lutego 1941 r. zabrano mnie samochodem
do gestapo lubelskiego przy ul. Uniwersyteckiej nr. 6 i. w.
"pod regarum". Po przesłuchaniu mnie do gestapo, któryś z tam
obecnych powiedział "pani nie jest SS", potem wprowadzono
mnie do piwnicy gdzie były cele do których drzwi były
tylko krata, które były zamalowane na brązowy kolor i
nie było widać uchyłki tyłko na parę cm. W celi tej były
różne kaloryfery pomalowane na srebrny kolor, które
robiły wrażenie niezłej tortury. Gdy nagle przez korytarz
do celi w której mnie zamknięto, przez drzwi w postaci krat
widzieliśmy ludzi umalowanych i frakcyj. Wrażenie
było stranne. W celi w której mnie zamknięto była jeszcze
jedna kobieta. W piwnicy w celi przetrzymywane do końca
listopada 1941 r. Przechowanie było ciężkie, nie było łóżka
tam. W czasie pierwszego przesłuchania było zapytanie
konfrontacji z osobą, mi nieznana, która nie mogła być
z Ławoicie, że osoba takiej mnie nie poznała. W czasie
przesłuchania mnie nie było. Po raz drugi ^{na przesłuchaniu} pytano mnie
o różne rzeczy, po raz drugi pytano czy się przypuszcza do
udziału w organizacji podziemnej. Dwa razy zabierano mnie
do Ławoicy na konfrontację z Maciejowskim którego
imienia nie pamiętam, przypuściłem pytano czy współpracowałam
z nim. Dwukrotnie oddziałowej więźniarce w Ławoicy "Pauler"
której nazwiska nie pamiętam, wem tyłko że była Polką,
porozumiewałam się z nią z Maciejowskim i oboje
rehabilitujemy jednemu i nie mamy tyłko z Jerzym
Łowczyńskim. Po raz drugi odwiedziliśmy mnie do Ławoicy
i karano przesłuchując na ulicy, nie wiem czy dobiegało
mnie miało być przesłuchanie, czy dla innych powodów.

1941 r. odwieziono mnie z granic do wozu
 w Lublinie na ramię, gdzie przostano do końca
 1941 r. W tym dniu wraz z transportem arcybiskupa mni do
 oboru w Ravensbrück. W moim przedziale były jeszcze: był
 osobny przegrodzony dla jednego przedziału, w którym miały
 siedzieć niemiecy, na drogę wydano nam trochę chleba i
 1/4 kg. kawy. Po przyjeździe do Ravensbrücku na stacji
 przystaliśmy na 11. wagon i pralni, z którego ustawili
 nas w przelocie i zaprowadzili do sanatorium i tam dojeżdżaliśmy
 do oboru. W oborze wzniesiono niemieckie na ramię
 11. wagon odebrały nam wszystkie nasze rzeczy i ubrania
 przyjeżdżaliśmy, następnie po tygodniu wydali nas na
 łagrowe z praniem, były to ~~ubrania~~ rzeczy, majtki,
 halki, sukienki, chusteczki na głowę, ^{torby i ubrania} ber
 pię. Ubrania było niewiele. Długo stało na bloku
 gdzie około 4. ch. tygodni czekała kwarantanna, w której
 której nie zabierano nas do pracy. Po upływie tygodnia
 terminu wrócić mnie, wraz z grupą, kolunę około 20 osób
 do pracy w kierunku łagru by budować ogrody: garten-
 bau. Była to praca fizyczna i walcenie ziemi, polegało na
 wałowaniu ziemi i ścięciu przez dwie osoby na odległość
 około 300-400 m. a tam je było dwie rany mni było
 odpocząć. Były przy nas dwie strażniczki "aufmerken"
 z psami, które nas zawsze poprowadziły. Praca była nad siłą.
 Ta praca trwała do końca listopada 1941 r., do czasu gdy
 cały nasz transport został stracony przy naszym
 budowie stanic. Przy naszym był bus był 3-y zmiany
 przez 8 godzin, praca trwała również noc, ta zmiana
 od 5 rano. W czasie pracy pilnowały nas strażniczki, które
 wymagały starannej roboty, gdy rozmawiały z nimi były butem
 go głośnie. Przez 8 godzin było tylko dwie rany busów.
 Przy naszym był pracownik do wiosny, potem został przydzielony
 Kuzmierski Elara

Wstąpił do tej samej pracy do rzeźni butów rannych
w szpitalu, przy czym pracował tam przez miesiąc. Później
w tym samym baraku pracował przy krojeniu futer, 103
które się gromadziło potem pod stancją wojskową. Ta moja
praca trwała do 4-5 1942 r. Żeli chodzi o stornum i obrot,
to muszę zaznaczyć i pamiatać bardzo wielki rygor: nie można
było nic pisać, nie można było chodzić pod rzekę, ~~nie~~ to
kawałek obcinaniem ubiorów, nie można było mieć drewnianych
pościółek, których nie było tam słowo. Do przemyśleń dawano
2 kocy z których byłoby jednym można było się przykryć, drugi
miał dżemie i wstęgi w uszach, z guzikami były surowe
kory - bicia po twarzy, szewanie przed bumerem, odbieranie
obiadu. Było nieważne do kwi. Okręciłem wstawiła się
kierowniczka łagru Landel imieniem nie wiem, która
była fantazystką, a także okrutną byt s-s-mu podoficer
nie wiem jakiej rangi Binder - imieniem nie wiem,
który był: ustawał pracujące więźniarki przy robotach dla
wojska. W lipcu 1942 r. zostało 73 osoby z naszego transpor-
tu który przyszedł jako "ondertransport" to znaczy
transport nielegalny. Wybrane były pewnie niektóre osoby
które po naradach wystrzymano. Zabrano ~~z~~ przed komendantem,
gdzie stała grupa szmerów i komendantem. Landel
kierowniczka szmerów dane personalia i sprawdziła czy nie
wyprzedziły się reszta. Zarazem i wiosną 1942 r.
ten transport ^{razem z innymi} przyszedł transport z ławiczkami roboty
wycofane z robot porolagowych. W na drugi dzień było nas
zostało przed szpitalem łagrowym w ilości 73, ustalono nas
później, przyszedł 1-9 pizter jacyś s-s-mu wzięli do
szpitala i były one poddane chirurgicznemu oglądowi przez
tychże s-s-mu. Ja w 1-9 pizter nie byłem, ale wiem o tem
jako było w szpitalu z opowiadaniem koleżanek. Po jawnym
Rusimierczuk cellario

po robieniu operacyjnemu i ja. Lebraus nos u spitalu
 lagrowym i tam lekarz lagrowe dr. Oberhauser obejrzal
 nos znowez, potem nos wykapano, dano doustrzic prople
 mofiny, - wiem ze to byla morfina, poniewaz bylo o stole
 mowe i przed operacja daz mofiny, po prostu po raizach
 pocutane odmieranie. Nastepnie zabrano nos kolejno do
 wozu i zabrano na sale operacyjn. Na krzyzanki guld
 sale operacyjnej dostalam i wskladowi rowniez roznym
 morkowy drapan, ile cm. nie wstawiam. Wiem ze wipam
 wyto jak morkowy, poniewaz o tem mowiono w lagrowie i
 taki o sobie sie ozyw. Zasnem znow i obudzam sie
 po operacji juz nie wiem. Stwierdzam ze mam nogz bardzo
 gorzkie, juz obawiam sie. Po przebudzeniu sie bylam prawie
 nieprzytomna, miatam gorzke oko 40°, i w nastepie
 dniu po operacji rowniez, czulam sie bardzo, w nocy
 musze sie uniez, nogz bardzo mi sie bolala. Od razu
 miatam nogz rozcieta, wiadom otem poniewaz od razu
 bylo zabawianiem. Po operacji dostalam roznym roznym
 i domieszmie niewiem jakiego rodzaju. Roznym byly 5 cm 10 cm,
 domieszmie roznym miaty roznym roznym, ale nie wiem co to bylo.
 wysoka gorzka i morkowy przewodzi trzecie kilka tygodni,
 potem zost temperatura uszczepa na tydzień czy dwa nie polnata
 dostalam, i ewentualnie sie podnosic do około 40°. Po operacji
 co drugi dzien bralo mi sie na opatrunki, ktore byly bardzo
 bolesne. W czasie opatrunkow nie wiadom o tej nogi, poniewaz
 ony roznym mi przewodzi. W czasie gdy juz miatam
 wiecej wiadomosci przy 3im czy 4-gim opatrunku rozstawiam
 sie i do rany przykladano przy opatrunku jakies przyzdy
 ssace. Wzrost nogz bardzo rozcieta i rana byla cuchnaca. Kolem
 tamie mi opowiadaly i przy opatrunkach czuty jakby do rany
 przykladano przyzdy ssace. Po opatrunkach rana byla obolata

106
Seriatem w Toruni do 7 kwietnia 1943 r. w szpitalu łagrowym.
Wraz z dodaj w było ogólne nasze życie u nas i operacji.
dokonywał profesor Gebhardt, w towarzysze swego asystenta
doktora Fischera i jeszcze jeden asystent którego nazwiska nie
znam. Opiekunem byli początkowo dr. Fischer, a potem
dr. Łagrowy szefowiec (nazwiska lekarzy szpitala łagrowego)
i dr. Oberhäuser, i dr. Rosentahl leżone łagrowi. Dr. Oberhäuser
z ramieniem prof. Gebhardta rozporządzał się także doświad-
czalnym, więc spisywał ~~historię~~ historię choroby, oraz robił nam
wypiski z historii i wzięciu z dokumentami na nas
robieniem. Specjalnie się nad nami nie zwracał. Najbardziej
brutalnością przy robieniu operacji odnosił się dr.
Rosentahl. Po dniu 7 kwietnia 1943 r. wywieziono z szpitala
Łagrowego z powodzeniem leżone na bloku, ponieważ nasz
na nodze było jeszcze otwarte. Pierwszy raz zobaczyłam
krawca na swej nodze w tym tygodniu po operacji w czasie
gdy przyjechał prof. Gebhardt na polski mój mój
grupy. Zobaczyłam wtedy nogę z bandażami, która
od kostki do kolana robiła wrazenie ~~rozciągniętej~~ rozciągniętej, przynajmniej
kość przesłonięta w środku, na jej wyrostku przesuwała
było nieco więcej od kostki do kolana. Był mój mój w tym
czasie było słychać powyżej kolana nie zwracałam,
w widoku nasz wygląd powyżej kolana był prawie normalny.
We wrześniu 1943 r. wróciłam z powrotem do szpitala łagrowego
by ponieważ mój się nie goił. Wtedy personel w szpitalu
był już zmęczony, nie było już tych co mi robili operacje,
a nowy doktor Trajler robił mi operacje plastyczne,
princepialnie noszone na miejsce nieograniczone. Seriatem
w szpitalu do 10 lutego 1944 r. i wróciłam na blok z naszą
otwartą, było na przesłonięciu 1 cm? W tym czasie wyszedł
Klimieruk Elaris

króliki doświadczalnie były grupowane na jednym bloku,
i tam właśnie wróciłam. Kolejami były zatrudnione
w odbieraniu psów z drutach i je tej dożył tam się ten
samemu. W okresie gdy byłam operowana dr. oberholser.
zaproponowała by chore po operacji miały udzielić im lepsze mi
inne wzmacniać, głównie jednoraz staraty z tego pełni pracując
w kuchni. gdy wyntam z szpitala i zostam przydzielona do
bloku gdzie były grupowane wyszkole króliki doświadczalnie
w bloku tym udzielić było tam samo ete jak w innych
blokach. Słiatyśmy bloków Niemcy, Kotaryna, Bo Knał,
która nas udzielała jak mogła, najchętniej moralnie,
demonstrując nas przed wtajem. Choć jęce podnieć
wracając do reszty połączonych i z moją grupą
po operacji zostały Kraska i inne nie pomagają
Prus Alfreda, Kłocł Zofia, Kurovsko Karimier
deponować Anila. W tym czasie byłam tam czuła chorą
i nie widziałam jakie były objawy choroby tych zwierząt
które zostały. Na bloku dla królików doświadczalnych sylwacji
mniej więcej był miar brzoła do 4 lutego 1945 r. Tego dnia
przynęta lista wyszkoleń operacyjnych z rozróżnieniem komendanta
lagru, by nas wyprowadzić do bloku do Gros Rosen. W tym czasie
wiedziatymy i Gros Rosen jest rejestre przez Wojaka Raduwanie,
rozes ten wiec jest miernotym przygotować miat
nony, likwidacji. Różne wyjątki noszących biura komendantów,
sędziatymy i stale miarło nas rozróżniać. Wobec tego
nie stawiatymy się na rozkaz. W imieniu grupy naszej
królików doświadczalnych występowaty wtedy Zofia Baj i
Jadwiga Kaminska, które obiecały są na zachodzie
w alianckiej strefie okupowanych Niemiec, i one prowadziły
w naszym imieniu rozmowy z komendantem lagru i
władzami lagrowymi. W tym czasie prawie wyszkole króliki

dostrzeżenie, że wyjeżdżali dwóch nowych wyjeź-
 dźców reprezentantów nie sygnalizujący w bloku,
 lecz preferujący się na t. zw. cuganach t. j. zwierzętach
 które były bardzo obdarte. Nocowały na obcych łóżkach
 u znajomych. W tym czasie zachowywali się w sposób
 i radniej z nas nie odpowiadający. W tym czasie był wielki ruch
 i batagan w lagrze: przyjeżdżały transporty z Oświęcimia,
 przeważnie przyjeżdżający z Ravensbrück, a ostatnie
 były kierowane do fabryk. Jednocześnie był coraz więcej
 bataganu w łóżkach łagrowych. Konieczność z tego około 18-u
 nowych królików pod numerami numerami wyjechało
 z transportami do fabryk. To miało na celu by uniemożliwić
 masowej egzekucji nas, by się do nich włączyć i
 gdy ci z nas się usunęli. Niemcy będący cywilizacją
 by uzupełniali grupę, dyskusję ci z nimi, a następnie przybliżyć
 się frakcji wojny alianckich i wybaczenie. Ja zostałem
 w obozie, ponieważ chodziłam kulejąc. Potem moja sprawa
 została być oświadczenia, ponieważ na pierwszy plan wysunęła
 się selekcja. Niemcy wyłonili komisję obrony z SS-mi
 i lekarzami: dr. Tromel główny lekarz obozu z Ravensbrück
 i lekarz z Oświęcimia, Sawarchukow, adiutant komu-
 danta lagru i Pflaum ref. unie pracy na terenie lagru,
 oraz ta komisja selekcyjna była blokiem kolejno wyjeżdża-
 ła z obozu, nie idąc do pracy i nierobnie - ja
 siedzieliśmy słuchając na Stalowej. 25 rezultacie selekcji
 jak się okazało około 4000 starszych więźniów zostało
 straconych w lagrze t. zw. Jugend Lager i spalonych w kremator-
 yum. W jaki sposób były te więźniowie straconi oraz nie wiem
 a więc i były mordane, ostateczne potępienie, i t. p. Drugą sprawą
 najważniejszą w sprawie była kwestia karności i zabranego

Ruslandowska Maria

po powstaniu 1944 r. z Werny. Ożi Wernyanci przesłane
 po powstaniu do Ra oboru w Ravensbrück były wysłane do 102
 fabryki na roboty fizyczne. Obecnie są one z tych fabryk
 z powrotem do oboru, oddawano ubrania i jedzący
 z przesileniem pracy jak w tym czasie pracownicy obok krajowy.
 W tym czasie w lagrze ciągle wzrastało napięcie,
 dawano się odzwiać bliznie. Między narodowy
 Czerwony Krzyż został nieopiekowany. Przyjechały
 ze Szwajcarii samochody czerwonego Krzyża i zabierały
 około 300 Francuzów i Polkę Karolinę Lanchowicz,
 które dostadnie wiedziały o naszej sprawie. Zaczęły
 chodzić stukły i będzie się to dawać cennie. Nabratyśmy
 otuchy. Przemyśle po raz drugi przyjechały auto
 francusko podobnie podobnie i zabierały renty Francuzów,
 do nich wczoraj zupełnie nieoficjalnie przystąpiła
 się jedna z naszych Kłobas Lofie Sokolska, która
 francusko podobnie jest obecnie w Szwajcarii, ale nie miały
 jej pełen o niej wiadomości. Po wywierzeniu obcych
 narodowości z lagru, a więc Francuzów, Norweżów,
 Szwajcerek, przyniesł transport po Polki, i zabrat
 z blizn chorych około kilkunastu osób. Nane
 reprezentantki wzięły w tym czasie pertraktowały
 z komendantem oboru, a my wzięły ukrywać się,
 miałyśmy się na barakach, chociaż swobodnie
 chodziliśmy po lagrze. Wkrótce około 20 kwietnia 1945 r.
 po ciężkim ~~zabiciu~~ ^{zabiciu} transport Kobiół do Szwajcarii. Wyjechało
 do 4000 Polek. Wtedy były z naszych Kłobas chciały się przystąpić
 do transportu, ale komendant przesłaniał się temu i zabrat

